N^er 86. ROK 1839. PONIEDZIAŁEK 15 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Lamberta.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Nosisław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rózne uwagi
13	6	27″ 1‴, 803	+ 0°, 2	1‴, 95	Pl Zachodni słaby	Pochmurno	
	2	3, 312	+ 0, 6	1, 82	ZPn Zachodni mocny	,,	
	10	2, 969	— 0, 4	1, 18	Południowy słaby	Pogoda z Chmurami	Snieg
14	6	0, 520	— 0, 3	1, 88	Południowy mocny	Pochmurno	Snieg
	2	0, 875	+ 2, 9	1, 91	PPl Zachodni wicher	,,	Deszcz z sniegiem
	10	2, 762	— 0, 2	1, 80	,, słaby	,,	Snieg

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 10 *Kwietnia.* —

Nowy zupełnie w swoim rodzaju zakład zjawił się w naszéj stolicy, to jest magazyn pożyczania sukien męzkich. W istocie, pomysł wyborny, dochód będzie ogromny, a piękne toalety męzkie pomnożą się w dwojnasob. — Czas przejażdżki na bielany zbliża się; drżyjcie fraki i kamizelki, ciesz się przedsiebierco, ciesz się młodzieży ktoréj szczupłe dochody nie dozwalają ulegać wszystkim kaprysom niestałéj mody, już teraz prowadząc piękne wasze boginie, nie będziecie zazdrosnem okiem spoglądać na modny fraczek, świeży tużurek, lub kamizelkę. Wszystko to dzięki temu zakładowi, za mierną opłatą codziennie dostać możecie w różnych kolorach i krojach. Ten zakład ze wszech miar pożyteczny, jest dziełem Franciszka *Zygadłowicza* krawca męzkiego, który jak już dawniej donieśliśmy tak urządził swoją pracownię że w przeciągu 10 godzin garnitur składający się z fraka, kamizelki i spodni, podług najświeższych żurnalów, z wielką dokładnością wykonywa. Mieszka pod Ner 549 na Krasińskich placu w domu JW. Badeniego.

— *Dnia* 11 *Kwietnia.* —

Wczoraj przeniosła się do wieczności JW. Zofia de Fuhrman, małżonka radzcy tajnego, dyrektora głównego prezydującego w kommissyi rządowéj przychodów i skarbu. Ta strata okrywająca żałobą liczną familię, zasmuca dotkliwie tych wszystkich, którzy mieli sposobność poznania z bliska szlachetne przymioty téj szanownéj i dobroczynnéj pani.

— *Bruxella* 31 *Marca.* —

Moniteur Belge ciągle jeszcze zachowuje milczenie względem sankcyonowania przez Króla prawa, tyczącego się traktatu pokoju. Jak słychać oczekuje z ogłoszeniem tém na odpowiedź z Londynu na przesłaną tam notę.

Niezliczone biegają wieści względem składu gabinetu który teraz jest jeszcze nie kompletnym. Trzy wydziały jak wiadomo nie są obsadzone, a ośmiu jest do nich kandydatów, jako to panowie Muelenaere, Cevaux, Rogier, Libeau, pan Brouckere, Duvivier, Fallon i Desmaisieres. W prawdzie niektóre dzienniki opozycyjne mniemaią, że panowie de Theux, Nothomb i Willmar wystą-

pią, ale gazety ministeryalne sądzą, że ci mężowie którzy niedawno, właściwie przez swoje talenta i stałość uratowali Belgią, powinni przez niejaki czas jeszcze zostać przy sterze, dla umocnienia tego co tak pięknie zaczęli.

— Haga 1 Kwietnia. —

Wczoraj po południu o godzinie 6 przybył tu J. C. W. W. K. Następca tronu Rossyjskiego, i wysiadł w pałacu Xięcia Oranii. Bezpośrednio po przybyciu J. C. Wysokość odwiedził naszego króla. Do Rotterdamu przybył W. Xiążę statkiem parowym «Hrabia Paryzki». W drodze z Rotterdamu J. C. Wysokość widział się z swoim wujem, Xięciem Oranii, i jego trzema synami. Przy rogatkach naszego miasta przyjmował J. C. Wysokość baron Snouckaert von Schauburg wojenny gubernator południowej Hollandyi. Za tydzień od jutra będzie pierwszy wielki obiad u Króla, ponieważ tydzień ten jako poprzedzający święto Zmartwychwstania Pańskiego podług dawnego stylu, Wielki Xiążę przepędzi w cichej samotności. We wtorek będzie bal u Xięcia Oranii, a środę i czwartek rodzina królewska przepędzi wraz z dostojnym gościem w Amszterdamie.

Ameryka.

Dziennik *New-Orleans Lousianian* zawiera nowe wiądomości z Mexyku, które statek wojenny amerykański »Vandalia« przywiózł do Nowego Orleanu. Stojący pod Vera Cruz angielski kommodor Douglas, miał od posła angielskiego w Mexyku pana Packenham, otrzymać list podług którego z pewnością można się spodziewać przyjaznego ułożenia nieporozumień między Francyą i Mexykiem; pan Packenham sam miał zamiar wrócić w dniu 24 lutego do Vera-Cruz dla zniesienią się z admirałem Baudin. Podobnież pomyślne widoki przedstawia list umieszczony w dzienniku *Bulletin commercial* pisany z Vera-Cruz dnia 7 lutego. Ten doniósł że od kilku dni mówią o w krótce mającem nastąpić zaspokojeniu niezgód, i przynajmniej spodziewają się że rzecz ta niezwłocznie o tyle przynajmniej ułożoną będzie iż okręty stojące w porcie będą mogły rozpocząć handel. Santana nagle miał się skłonić na stronę pokoju, i oświadczyć, iż rząd może przyjąć ugodę przedłożoną przez pana .Packenham, której treść nie jest jeszcze wiadomą publiczności. Sam on udał się do stolicy i przyrzekł że w trzy dni po jego tam przybyciu, ostateczne postanowienie przyjdzie do skutku. Istotnie rząd zdawał się tylko na jego głos czekać. Vera-Cruz w dniu siódmem Lutego było jeszcze prawie zupełnie opustoszałem i chociaż dość znaczna liczba obcych kupców powróciła, w ogóle jednak nie było więcej nad 500 ludzi w całem mieście. Matamoras, z kąd »Vandalia« w dniu 11 odpłynęła, było wtedy silnie ufortyfikowane i obsadzone mocnym oddziałem wojska pod dowództwem jenerała Canalizo. Federaliści podług jednych w 700 a podług drugich w 2000 ludzi stali w bliskości tego miasta i tylko czekali przybycia jenerała Urea aby do zupełnego oblężenia przystąpić.

Dziennik *New-Orleans Bee* zawiera list admirała Baudin do pana Packenham datowany 24 stycznia w którym teże oświadcza iż wymagać jeszcze musi osobistego zadosyć uczynienia i to od samego prezydenta Bustamente, który jak poprzednio Santana w swojej depeszy oświadczył w mowie zagajającej kongres, że on (admirał) w natarciu na Vera-Cruz dnia 5 grudnia układy a zatém i słowo swoje zerwał, ponieważ ułożono się, że przed pewną oznaczoną godziną napad nie nastąpi. W końcu dodaje admirał iż rzecz tę swemu rządowi przedstawił, który bezwątpienia niczego nie zaniedba, dla otrzymania tego zadośćuczynienia gdyby Bustamente wzbraniał się je dać.

Rozmaitości.

Podróże uczonych.

Major Mittchel wydał niedawno opisanie swej podróży do środkowych krajów wschodniej Australii- odbytej w latach 1831, 1835 i 1836: a nadzwyczaj ważnéj dla wielu wiadomości o téj mało nam znanéj części ziemi pod tytułem *Three expeditions into the interior of Eastern Australia London*, 1838 r. w trzech częściach. — Godną zastanowienia jest rzeczą, że dotąd o tém kraju posiadaliśmy nierównie mniéj wiadomości niż o krajach środkowéj Afryki; chociaż Anglicy oddawna mają swe osady na brzegach Australii dokąd jak wiadomo odsyłają swych zbrodniarzy, skazanych na wygnanie z kraju. Opowiadanie jednego zbiega który przez długi przeciąg czasu ukrywał się między krajowcami, aż w końcu został pojmanym, dało powód do odprawienia tych trzech podróży. Major Mitthel zwiedził i opisał, nieznana nam

dotąd okolice w głębi kraju na kilkeset wiorst odległe od osad Nowéj południowej Wallii i w ogóle zbija dotąd utrzymujące się zdanie, jakoby wnętrze Australii było tylko obszerną nieurodzajną pustynią; owszem, znalazł on tam bujną roślinność, rodzajną ziemię poprzerzynaną znacznemi rzekami i górami a do tego zaludnioną przez mnóstwo mieszkańców.

W Norwegii znajdują się dziwni Normadowie, to jest wędrujący bakalarze i nauczyciele szczególnych okręgów. Muszą oni chodzić od domu do domu zgromadzając około siebie dzieci przy kominku nauczają ich i bawią w każdym okręgu po trzy miesiące dopóki całéj swojéj gminy nie obejdą. Bogatszy płaci im, uboższy daje mieszkanie i wyżywienie, przez to każdy w Norwegii umie czytać i pisać, co dowodzi dobroć tego systemu uruchomionéj szkoły.

— Młody zamożny elegant pan B. znajdował się w jednym z domów gry w Paryżu istniejących mimo surowego zakazu policyjnego wydanego przeciw tym piekłom. Pan N. znany z opieszałości w wypłacaniu długów, przegrał był ostatniego Napoleondora a chcąc grę daléj prowadzić pożyczył od pana B. 2,000 franków z przyrzeczeniem że je nazajutrz odeśle. Upłynęły tygodnie, B. pisał nawet do swojego dłużnika, a odpowiedzi jak nie widać tak nie widać. Rzecz poszła już w zapomnienie, aż przed 14 dniami wierzyciel ujrzał pana N. przy kassie teatru odrodzenia, płacącego właśnie 5 fr. za bilet. B. sięgnął ręką a zabrawszy 5 franków rzekł: »Teraz mi pan tylko winieneś 1995 fr. Nazajutrz gdy B. jeszcze leżał w łóżku, ukazał się w jego pokoju pan N. w towarzystwie dwóch przyjaciół i uzbrojony pistoletami, bez ukłonu nawet, zawołał z miną junacką: »Pan będziesz tak łaskaw pojedynkować się ze mną« Wyzwany na te słowa oświadczył, że pojedynek może dla niego wypaść ze stratą podwójną, gdyż nietylko życia ale i 1995 fr. może być pozbawiony. Skrupuł ten natychmiast usunięto gdyż jeden z sekundantów przyniósł 2,000 franków i takowe wierzycielowi wręczył »Teraz, zawołał B. pewno nie widzę powodu do pojedynku, albowiem po zwróceniu mojéj należytości, bynajmniéj nie waham się uznać pana N. za człowieka honoru. Prócz tego rząd kassacyjny przepisał surową karę i dla sekundantów, a ja nie myślę z mojéj przyczyny 2ch przyjaciół narazić na nieprzyjemność.» Sekundanci pana N. z początku zachmurzyli czoło, ale widząc że B. chowa spokojnie 2,000 fr. do biurka, całą tę sprawę w żarcik obrócili i wszyscy udali się do restauratora na śniadanie, gdzie zamiast krwi lały się strumienie czerwonego wina.

Jeden z dzienników zapewnia, że panna Raszel urodziła się w Munf w Kantonie Aarau w Szwajcaryi, 4 marca 1820. Słychać, że ma się z nią żenić bardzo bogaty magnat hiszpański.

Dnia 3go b. m. dał w Berlinie koncet Jakób Eben, na instrumencie ze słomy, i uważają go tamże za najdoskonalszego naśladowcę Guzikowa.

— Lord T. kilka miesięcy temu wyjechał na ląd stały, a dozór swojego domu w Londynie zostawił służącéj Srebro dla większego bezpieczeństwa złożono w banku. Po niejakim czasie nadszedł list w którym doniesiono, że lord nazajutrz wróci do Londynu, i że życzy aby srebro wieczorem wprzódy było w domu przygotowane. Służąca zaniosła list do krewnego lorda, a ten zapewnił że poznaje pismo swojego krewnego. Bank na to poświadczenie wydał srebro. Służąca miała jednak jeszcze niektóre podejrzenia, i z téj przyczyny pożyczyła od sąsiada rzeźnika, ogromnego psa, którego zamknęła w pokoju gdzie było srebro. Nazajutrz znaleziono tamże trupa, któremu pies rozszarpał gardło poznano w zabitym krewnego lorda.

— W jednym z nowszych romansów francuzkich czytamy: Dzień przeminął, a noc zamieniła się w murzynkę.«

— W galeryi obrazów w Hampton znajduje się szkic odrysowany ręką pani Bertrand, a przedstawiający Napoleona w kilka godzin po jego smierci.

Jakim sposobem można spokojnie pełnić morderstwo? Pytanie to zostało umieszczone w dzienniku amerykań. i zaraz potem dano odpowiedź następującą: »Pochwalić damę że ma zgrabną nóżkę, później ona nosić będzie cienkie lekkie trzewiczki nawet na słotę, w skutku tego zaziębi się, dostanie febry, a po upływie miesiąca już jéj nie będzie na świecie.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 13 do dnia 15 Kwietnia.

Goluchowski Józef ob., z Polski; — Berników Jenerał, z Rossyj; — Broniewski Teodor ob., Maryanski Karol ob., Wąsowicz Stanisław, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Moszyński Felix ob., Niemojewski Adolf ob., z Polski; — Brooke Ewans ob., Gordon ob., Krupinski Stanisław, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Pisarz Trybunału I. Instancyi.
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż w skutek uchwały rady familijnéj w opiece małoletnich po niegdy Ewie z Bironów Ulrychowéj z dnia 9 lutego r. b. zapadłéj a przez Trybunał z dnia 27 marca r. b. do Nr. 1421 zatwierdzonéj, sprzedane zostaną w drodze pertraktacyi spadkowéj realności następujące:

Dom w Krakowie przy staréj Wesoły pod L. 192, 193, 194, 195, od północy z ulicą publiczną, a od wschodu z realnością Jacka Kaweckiego, tudzież grunt, place, inaczéj Strzelnica zwany Nrem 165 hypotecznie oznaczony, także przy ulicy Wesoła w Krakowie położony, od południa z drogą publiczną, od zachodu z ogrodem Strzeleckim od północy z okopami miejskiemi graniczące a do małoletnich po niegdy Ewie z Bironów Ulrychowéj, i do Ignacego Ulrych należące.

Warunki licytacyi tych realności zatwierdzone są następujące:

1) Cena szacunkowa dworku na Wesołéj przy Krakowie pod L. 192, 193, 194, 195 położonego ustanawia się w summie złp. 24000 gruntu zaś place zwanego także na Wesoły przy Krakowie położonego w summie złp. 6,000 na pierwsze wywołanie która to cena szacunkowa w braku licytantów na trzecim terminie licytacyi do $^{2}/_{3}$ części zniżoną zostanie, i od tak zniżonéj ceny na tymże terminie licytacya rozpoczętą zostanie.

2) Chęć licytowania mający złoży $^{1}/_{10}$ część powyższego szacunku jako *vadium* od złożenia którego Ignacy Ulrych jako prawo do tych nieruchomości mający jest wolnym.

3) Nabywca zapłaci koszta popierania licytacyi w skutek wyroku prawomocnego w ilości sądownie oznaczyć się mającéj, zapłaci równie do skarbu publicznego wszelkie zaległe podatki jakieby się okazały, a po zapłaceniu powyższych należytości otrzyma dekret dziedzictwa i powyższe upłaty z wylicytowanego szacunku potrąci.

4) Pozostały szacunek pozostanie przy nieruchomości z obowiązkiem płacenia procentu 5/100 od chwili zalicytowania aż do wypłaty i takowy szacónek stósownie do działu i klassyfikacyi wypłaci.

5) Chcący zaofiarować $^{1}/_{4}$ część wylicytowanego szacónku, winien będzie takową w gotowiźnie złożyć w depozyt sądowy, inaczéj zaofiarowanie jego skutku nieotrzyma.

6) Niedopełniający powyższych warunków licytacyi, utraci *vadium* i nowa licytacya na koszt jego i niebezpieczeństwo rozpoczętą zostanie.

Sprzedaż tych nieruchomości odbywać się będzie na Audyencyi publicznéj Trybunału I. Instancyi w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod L. 106 posiedzenia swe odbywającego o godzinie 10 zaczynając rano, za popieraniem adwokata P. Adama Gołęberskiego.

Do takowéj licytacyi wyznaczają się trzy termina.

Co do realności pod L. 192, 193, 194, 195.
Pierwszy na dzień 21 czerwca)
Drugi na dzień 24 lipca) 1839 r.
Trzeci na dzień 23 sierpnia)

Co do realności place zwanéj.
Pierwszy na dzień 26 czerwca)
Drugi na dzień 26 lipca) 1839 r.
Trzeci na dzień 28 sierpnia)

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież prócz szczególniéj wezwanych, wszyscy wierzyciele prawa rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi pod prekluzyą stawili i prawa swe przy ustanowieniu adwokata złożyli.

Kraków dnia 13 kwietnia 1839 r.

Janicki.

Doniesienia prywatne.

Dworek nowo wystawiony z ogrodem obszeruym dobrze urządzonym na Piasku za Wizytkami pod Nr. 43 w gminie VII., jest do wydzierżawienia z wolnéj ręki. Wiadomość o warunkach także powziąść można. (1r.)